

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckim kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA (inzeraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu”, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, listowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu” (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamieszcowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratów. Zamieszcowe ogłoszenia przyjmują w Lwowie S. Sokółowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukas, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpi Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda”, Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmują każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckim. Reklamacje nieopieczowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Red: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. „Głos Narodu” Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. Telef. administracji i drukarni Nr. 35-43.

Od wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu prasy o rychłe nadesłanie zaległej prenumeraty.

TOREBKI damskie

skórkowe. metalowe. jedwabne
poleca najnowsze wzory w wielkim wyborze

C. SZCZURKOWSKI

Kraków, Grodzka 2.

Fatalna obojętność.

Jednym z głównych powodów nieświadomości społeczeństwa, zupełnego braku orientacji w zasadniczych kwestiach naszego życia gospodarczego i pochodzącej stąd obojętności dla najżywniejszych spraw — jest marnocenne traktowanie ich w prasie polskiej. Gdy poświęcamy częściej słożeń na przyswajanie całe kolumny druku zawijam kwestom polityki zagranicznej, pozostawiając bez wpływu na tok obchodzących społeczeństwo nasze spraw — gdy powitaniem i wizytom ks. Wieda i o sobie Prenk-Bib-Dody ofiarowujemy gościnnie lamy polskich piśm; odsuwać się daję w nich coraz większy brak miejsca dla podnoszenia elementarnych naszych potrzeb gospodarczych — groźnych przejawów obcej agresywności, wywołującej wyłączenie życia gospodarczego i jego zasadniczych warunków.

Społeczeństwo nasze, nie posiadając najmniejszych wiadomości z zakresu gospodarczego, zachowuje się dlań z zupełną obojętnością i bez troski o przyszłość podaje się w niewolę obcej przedsiębiorczości i kapitałowi, które nieświadomie popiera i podnieca. — Sprawy tej poświęca „Kurier Warszawski” wstępny artykuł, z którego podajemy następujące wyjątki:

„A jednak społeczeństwo nasze musi być kształcone ekonomicznie. Musi wiedzieć, jakie są warunki dobrej produkcji, jakie są znamiona zdrowego handlu, co to jest zbytek, co za silę posiada oszczędność i wreszcie co trzeba robić, aby wychowac naszą młodzież do zadań ekonomicznych.

Kto nie jest ekonomistą, kto nie interesuje się specjalnie sprawami gospodarczymi, ten nie ma pojęcia, jak daleko sięga u nas ignorancja

w tych rzeczach nietylko szerszego ogółu, ale wprost ludzi stojących na czele przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, kredytowych. — Ignorancja i zarazem obojętność. Publicystyki ekonomicznej niema prawie zupełnie. W piśmie niemieckich najpopularniejszych (proszę przejrzeć „Lokal-Anzeiger”, „Berl. Tageblatt”, „Presse” wiedeńska) co najmniej cztery stronicie w każdym numerze poświęcone są informacjom ekonomicznym. W prasie polskiej wiadomości takie podawane są w dobach mikroscopijnych, a i to „kiedy jest miejsce”. Ogół nasz bowiem nie potrzebuje ich, nie wymaga, nie czytuje. Artykuły ekonomiczne uważane są za najnudniejsze pod słońcem. — Najwybitniejsi publicyści polscy posiadają — z małymi wyjątkami — wykształcenie literackie. Odczyty ekonomiczne zgramadzą minimum słuchaczy, ledwie tyle, co dla przyzwyczajenia. Niżej podpisany interesował się w swoim czasie, w Berlinie, cyklem odczytów publicznych prof. Damaschkego z dziedziny historii doktryn ekonomicznych. Thmy ludzi, przeważnie ze sfer uboższych i średnich, słuchały tych teoretycznych wywodów, a na dziesiątym odczyty było więcej osób, niż na pierwszym. Ale też Niemcy stały się potęgą silniejszą jeszcze ekonomicznie, niż militarnie. Już Bismarck powiedział: „Zrobiliśmy Sedan wojskowy; pozostaje nam zrobić Sedan handlowy”. Tak się też dzieje, zarówno wskutek charakteru narodu niemieckiego, jak jego wykształcenia w dziedzinie gospodarczej.

Na tę stronę naszych zadań wychowawczych należy nam zwrócić najpilniejszą uwagę. — Przedewszystkiem chodzi tu o młodzież. Z uzbrojeniem intelektualnym, które jej dziś usiłujecie zapewnić, przyszłe pokolenie nie sprosta wielkim zadaniom, jakie je czekają. Szkoła dzisiejsza nie zajmuje się naukami ekonomicznymi. Na świecie są już obecnie w uniwersytetach całe wydziały specjalne, poświęcone ekonomii społecznej, a posiadające po dwadzieścia kilka katedr. W Polsce wszystko to wygląda na dziwy zamorskie. Zresztą atmosfera społeczeństwa jest taka, że nawet ci młodzieńcy, którzy zagranicą zdolali dowiedzieć się czegoś o potrzebach ekonomicznych, nie pamiętają o wszystkim i zapadają w powszechną obojętność.

I starsze pokolenie wymaga kształcenia i może się jeszcze dokształcić. Urządzajmy dla niego odpowiednie odczyty w stowarzyszeniach i klubach, a choćby i publiczne, byle bez wielkich na razie pretensyj do zebrania tłumów. Rozpowszechniamy tanie i łatwo pisane rozprawki. Czasami trafia się na doskonały grunt, prawda, że głównie wtedy, gdy idzie o sfery ludowe. Opowiadano mi, że na radomskim zjeździe współdzielczym wykład o oszczędności prezesa Banku współdzielczego, p. Rządą, miał wielkie powodzenie. Nie wiem, czy to samo byłoby w Warszawie, a jednak klasa średnia warszawska najwięcej może potrzebuje lekcji o tem, czym jest zbytek, czym oszczędność, czym fatalny kredyt spóżywczy i t. d.

Ze starsze pokolenie może się jeszcze czegoś nauczyć, dowodem nasi rolnicy, którzy najintensywniej ze wszystkich klas produkujących zabrali się do uzupełnienia swej wiedzy zawodowej. W tej też dziedzinie kraj nasz może się pochwalic największymi zdobyczami. Dziwne, jak bierni i apatyczni są natomiast kupcy polscy, mianowicie, gdy idzie o szerzenie wiedzy ekonomicznej.

Krakowska Liga spolszczenia miast oznajmia, że głównym jej zadaniem będzie przygotowywanie ideowe społeczeństwa. Rozumiemy to w ten sposób, że Liga będzie szerzyła wiadomości z dziedziny gospodarczej, mające największe zastosowanie w miastach. Uważamy, że Liga wchodzi w ten sposób na grunt mowy. Samo bowiem „uświadamianie sobie” złego stanu rzeczy, to czysta gadanina. Na tej drodze nikt nigdy nie doszedł do niczego. Trzeba wiedzieć, jak zwalczać zło, jak poprawiać siebie samego, jak przetrwać charakter narodowy, aby był dopasowany do dzisiejszych walk gospodarczo-narodowych. Trzeba, słowem, chcąc zwyciężyć na gruncie ekonomicznym, mieć zasób wiadomości o tem, czego się można spodziewać od wzrostu kapitałów i t. p. Gdy się nasz ogół wdroży do takich wiadomości, to dopiero wtedy nabierze naprawdę silnego przekonania o znaczeniu czynnika ekonomicznego w życiu narodowym.

Przedewszystkiem zaś trzeba uzupełnić w tym sensie kształcenie młodzieży. Pamiętajmy, że jej w dzisiejszych twardej czasach stokrót więcej pasuje do ręki podręcznik ekonomii, niż Horacy lub wademecum salonowe.

Nie należy zapominać, że w kraju naszym główną sporą dla podjęcia pracy organizacyjnej są walki stronnictw, ich zachłanność w kierunku opanowania instytucji ekonomicznych, celem uzyskania z nich podporządkowania partyjnych i suto płatnych synkur. Wówczas kończy się zwykłe nakreślenie przez gospodarza warunki granic, za mierną tętno gospodarce, opanowane i przygłębione walką, a na ruinach ich powstaje kufnia, służąca środkami materialnymi, którym oparunku chęć organizm, i

Osi skrzętnie czytają wszelkie notatki ekonomiczne obcych piśm, które służą im za drogowskazy w zwycięskim pochodzie, ich nie nużą suche częstokroć cyfry i zestawienia, które niechętnie widzieliby w polskiej prasie. Dlatego w kawiarniach naszych, wśród smikomej liczby polskich piśm, na każdym stoliku widzimy „Neue Freie Presse”, „Berliner Tageblatt” i inne piśma, których działy ekonomiczne są szkołą dla ich rosnącej, a drugoczącej nas przedsiębiorczości. — Skąd więc może czerpać polski kupiec wiadomości, gdy lamy naszych piśm troskliwie zajmują się szanowną osobą albskiego Prenk-Bib-Dody.

Kasa O. w rękach żydów, a udzielanie pożyczek.

Otrzymujemy następujące uwagi:
Udzielanie pożyczek hipotecznych lub wekslowych w miejsk. Kasie O. było od lat dziesiątek zależnym wyłącznie od kilku stojącej u steru władzy w Radzie miejskiej. Było to publiczną tajemnicą, że stronnictwo, które posiadało Kasę O. w swych rękach, było nietylko panem położenia w czasie wyborów, lecz stało także na czele miejskiej autonomii. Niezdrowy ten system, mógł tylko tak długo trwać, jak długo społeczeństwo, zostając w biernej apatii nieświadomości społecznej, niezdawało sobie sprawy z swojej sily. Z chwilą zaś, kiedy szerokie masy poczną myśleć, żądając rachunku ze sprawowanych rządów, z chwilą, gdy wybiła ostatnia godzina dla krakowskich m. nowiadców!

W jednym z poprzednich artykułów wykazano, iż Kasa O. stoł głównie składkami drobnych kapitalistów, gdyż w roku 1911 na 33.470 książeczek wkladkowych było 28.967 książeczek z wkładkami poniżej 2000 K. Analogiczne stosunki znajdujemy w 1912 r. Zapytać się więc wypada zarząd miejsk. Kasy O. czy uwzględniał interesy tych drobnych kapitalistów a więc rekordzielników służby, drobnych kupców i t. p. małoimieszczan?

Abym na to odpowiedzieć zaglądnijmy znowu do sprawozdania np. z 1911 r. Na ogólny majątek Kasy w sumie 44.963.84 K wydatki do końca 1911 r. 987 pożyczek hipotecznych w łącznej sumie 29.344.066 K, czyli, że przeciętna wysokość pożyczki na jedno konto wynosiła 29.730.56 K.

W roku 1911 zrealizowano 65 pożyczek hipotecznych na ogólną sumę 2.386.500 K, czyli, że przeciętnie na jedną promesę wypada 36.715 K.

W roku 1912 zaliczono 42 nowych pożyczek hipot. w sumie 2.060.000 K, czyli, że przeciętnie na jedną promesę wypada 48.571 K.

Owa przeciętna suma przypadająca na jedną pożyczkę hipot. nie da nam jeszcze właściwego obrazu, gdyż jeżeli przypomniemy sobie, iż w końcu roku 1912 dano samemu radcy miejsk. żydowi Meiselsowi 400 tys. K pożyczki, a przedtem również tylko kilku żydów uwzględniono z pominięciem chrześcijan, to z tego widzimy, że Kasa O. służy wyłącznie tylko tej garści, która przez Radę miejską miastem rządzi. Albowiem uchwalwszy kilku możnowładców krociowych pożyczek, dla zamaskowania bilansu statystycznego udziela Kasa w końcu drobne pożyczki, ażeby cyfrowo ukryć stronnictwo stopniowanie Zarządu.

Czy można sobie wyobrazić dobrego kupca, któryby mając prawie wyłącznie drobno-mieszczanską klientelę, nie zastanowił się w wyborze towarów do ich gustu, potrzeb i wymagań?

A jednak zarząd Kasy O. siedł w swym rozumowaniu w odwrotnym kierunku i uważał, że ci drobni kapitaliści są na to tylko, — Rozmawialiśmy.

— Ja zgadnę o czem panowie mówili, — odezwał się Władek.

— O czem? — spytała Hala.

— Zaraz... nie mówili o interesach handlowych... nie mówili o polityce... nie mówili o bojkocie...

— Więc o czem? — uśmiechnęła się matka.

— A, niech teraz kto inny zgaduje, ja już swoje powiedziałem, — zaśmiał się Władek.

— Mylisz się, — przemówił Janek, rozmawialiśmy i o bojkocie.

— Słowo: i, wskazuje, że bojkot był podrzędną rzeczą, a główną kto czy o?... Powiedział Janek, — prosił Władek, — patrz jak ciekawe wiadomości giną z ciekawości.

— O, nie my! — zawołały siostry obie, — to tylko nieczytelnicy są zawsze ciekawi.

— Nauki, wynalazków, polityki, a was co zajmuje? suknie, stroje, teatr, koncert, — śmiał się Władek.

— Mamo, niech mój mama zakaże pleść takie rzeczy, — upomniwała się Hala.

— A więc tak, Hala, żądasz zaprowadzenia stanu wzmoconej ochrony, zabrania swobody myśli i krytyki, dobrze; a ja nie powiem ci, o czem radzili tatus, pan Liński i Janek, a już wiem, — mówił z powagą i z udaną goryczą Władek, co innych pobudzało do śmiechu, — no, nie zadrosczę twemu przyszłemu takim rządów policyjno-represyjnych. Jesteś wyrodkiem w naszej rodzinie, bo jesteś despotyczna.

Hala wprawdzie śmiała się, a swoją drogą było jej niemiło, że słucha tych słów Lińskiego, który widząc, że nikt nie staje w obronie Hali, przemówił:

Właściwości tutek „Framos”

są następujące: palą się lekko i równo, niewydzielając wiele dymu, który jest bardzo łagodny, nie pobudza do kaszlu i nie wysusza jamy ustnej, na co swracam szczególną uwagę palaczy papierosów, również wolny jest od nikotyny wskutek Waty Salwosol umieszczonej w ustnikach.

Fabryka tutek i bibutek cygaretowych Mr WŁ. BELDOWSKI W KRAKOWIE.

Żeby ich wyszukiwać, dla dobra wybranych. Zarząd Kasy nie poczuwał się do obowiązku patriotycznego, ażeby kapitały w niej złożone służyły w pierwszej linii do podniesienia ekonomicznego szerokiemu mas ludu i ażeby kredyt hipoteczny był obracany na budowę mniejszych higienicznych domków dla tych, którzy zamieszkują przeważnie ciemne, ciasne, szateble i wilgotne nory, urągające najprymitywniejszym zasadom higieny.

Cóż bowiem rządząca klika może obchodzić ta drobna klientela Kasy i jej zdrowie! Za to umieli ci możnowładcy dbać o dobro swoje, ażeby zaciągać krocie na kupno kamienia, nie wyjmując często z kieszeni ani halera! Czyż nie jest to gorszącem przykładem, żeby członkowie wielkiego wydziału Kasy pożyczali pieniądze dla siebie, przecież na kontach Kasy O. figurują nazwiska Dra Leo et consortes tj. ludzi w pierwszym rzędzie powołanych do strzeżenia i kontrolowania interesów i obrotów Kasy?

Czas już najwyższy, ażeby takim gospodarce kres położył, gdyż inaczej nie dźwignemy się nigdy z nędzy i upadku!

Kto zanosi swoje oszczędności do miejsk. Kasy O. ten materialnie popiera wrogów odrodzenia ekonomicznego i narodowego, gdyż inaczej nie można nazwać tych, którzy Kasę oddają na łup Alliance Israélite!

W końcu i zmyśl praktyczny przemawia za lokowaniem gotówki tylko w Kasie powiatowej krakowskiej, lub w Banku krajowym, ponieważ obie te instytucje mają pupilarne bezpieczeństwo, — pierwsza powiatu, a druga kraju, podczas gdy miejska Kasa O. pupilarnego bezpieczeństwa nie posiada, gdyż w myśl paragrafu 5 statutu dla m. Kasy O. gmina m. Krakowa daje porękę Kasie tylko tak długo, dopóki fundusz rezerwowy A. nie wrosnie do sumy stu tysięcy K. A ponieważ fundusz rezerwowo przekroczył już sumę 100 tys. K, przeto gmina m. Krakowa nie jest obowiązana do dalszej gwarancji. Z.

91 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.)

— A jak myślisz, co powiedzą?
— Ja nic nie myślę, bo to nie należy do mnie. Ja radbym mieć w tobie zwzraga ale to jeszcze mało, że ja chcę... Muszę ci też powiedzieć, że Hala nie ma posagu i z tem oblicz się dobrze. Ty jesteś początkujący, na razie idzie ci nieźle, jestem przekonany nawet, że z rozwojem sklepików większych twoje dochody wzrosną i ustalą się... ale żona, to ciężar nielada. Mieszkanie, ustoga, życie, ubranie, przypuszczalnie choroba, dzieci itd. itd.

— Teraz ja ci powiem. Na posag nie liczyłem i posagu nie chcę. Mam dochodu tyle, a możesz się przekonać z książek handlowych, że mogę żonę utrzymać przyzwocie. No, nie dam jej lokaja, apartamentów, koni, czy samochodu, ale napewno nie chce tego i panna Hala. Starczy jednak na życie i rozrywki. Cóż, spytasz rodziców?

— Wtem otworzyły się drzwi, w których stanął Leleki.

— Matka pyta, czy pójdziesz do teatru. Cóż to za konferencja?

— Tatusiu, proszę bliżej, konferencja to familijna, w której tatus, jako głowa rodziny, rozstrzyga, — wstał Janek wraz z Lińskim, który poczerwiał po białka

oczku i z zapartym oddechem czekał, co z tego wyniknie, kłnąc w duszy Janka, że w jego obecności pyta ojca ojca o rzecz tak ważną dla niego.

Leleki widząc zmieszanie Lińskiego, domyślił się przedmiotu owej familijnej konferencji i siadając na szelongu spytał przyjaźnie:

— O co idzie, Janku?

— Mój przyjaciel, Liński, zapalał tatusiu gorącym afektem ku Hali, i prosił mnie o pośrednictwo między tatusiem, a nim. Powiedziałem mu już, że Hala nie ma prawie żadnego posagu, co w niczem nie zmieniło jego zamiarów, a teraz od tatusia zależy, czy zechce go przyjąć na zięcia?

— No, tak... czy pan mówił z Halą?

— Właściwie nie mówilem, ale z pewnych, zresztą drobnych i nie nie znaczących szczegółów wnoszę, że panna Hala nie jest mi przeciwną.

— Postąpił pan uczciwie, — pochwalił go, — to jeszcze dziecko, ma osiemnaście lat... a teraz, muszę panu powiedzieć, że żona, to nie kwiatek, czy posiada pan środki na utrzymanie rodziny?

— Zdaje mi się, że tak. W weszłym roku handlowym, mimo strat i niepowodzeń, miałem tysiąc rubli dochodu. W tym roku, a dopiero połowa minęła, mam około dwóch tysięcy pięćset; nietylko targi są bardzo znaczne, ale i sklepy wiejskie wypłacają regularnie...

— Hm... najpierw muszę pomówić z żoną następnie z Halą. Przypuszczalnie żona, podobnie jak ja, nie będzie miała nic przeciw panu, gdyż uważamy cię oboje za uczciwego człowieka. Wszystko jednak zależy od Hali, a jeśli i ona się zgodzi, do-

piero przychodzi sprawa materialna. Wierzę, że wobec bojkotu, interesa pana idą świetnie, ale poczekajmy trochę... Hala jeszcze bardzo młoda, no i pan jeszcze młody... nie zaszkodzi, gdy poczekacie rok, a będziecie mieli sposobność przez ten czas poznać się bliżej.

— Jestem panu bardzo a bardzo wdzięczny! — zawołał rozpromieniony ścisnącą podaną rękę, — a kiedy dowiem się o decyzji panny Hali... to jest... pani Lelekiej i panny Hali?

— Hm... nie wiem...

— Jeszcze jedna prośba, — zaczął tonem błagalnym, — na co ten rok próby? Janek mnie zna przecież, a bywam u państwa drugi rok. Z niczem się nie ukrywałem, nie mam żadnych tajemnic...

— O terminie ślubu już powiedziałem, — a widząc nieszczęśliwą minę Lińskiego dodał: — zresztą, poradzę się z żoną.

— Ale kiedy?

— Nie bądź pan tak gorąco kapany, — zaśmiał się, — przyjdzie czas. A teraz chodźmy na obiad, — wstał i szedł pierwszy. Liński, zanim opuścił pokój, serdecznie uściskał i ucałował Janka szepcząc:

— Jakiś ty dobry, nigdy nie zapomnę ci tego, nigdy!

— Dajże mi pokój wariacie z pocałunkami, — śmiał się rozczulony Janek, — schowaj je dla żony.

Weszli we trzech do pokoju jadalnego w chwili, gdy matka, córki i Władysław już siedzieli, a wyraz ich twarzy był tak odmienny od zwykłego, że zwróciło to uwagę i żona powiedziała:

— Czekaliśmy; poszedł pan Janka i pana Lińskiego, a siedzieliście tak długo?

— Odwołanie się panny Hali do opieki starszych, wcale nie dowodzi despotyzmu, lecz uległości.

— A to co znowu! — udał wielkie oburzenie Władek. — Jak pan możesz tak intrygować i podburzać małoletnią do oporu! Kto pana upoważnił do obrony Hali? czy ty, Hala!?

— Ja, nie! — zarumieniła się.

— Widzi pan, nawet Hala zapiera panu prawa wszelkiego, — zawołał Władek.

— Daj pokój temu, — odezwał się rozbawiony Janek, — albo wiesz, czy Tadzio nie pozyskał tego prawa?

— Już wiem! — zawołał Władek wesole, — a więc radziliście nad ustanowieniem opieki nad Halą. Słyszysz Hala, radzono o tobie, bez ciebie i słusznie, bo jesteś małoletnim dzieckiem. Cale szczęście, że miałaś tam obronę „sans pair et sans reproche”, — śmiał się Władek.

Hala spłoszyła i żarty te były jej tak przykre, że załzawiły się jej oczy, co spostrzegła matka i powiedziała:

— Władziu, nie dokuczaj Hali, czy nie masz innego tematu do rozmowy?

— Owszem, owszem, dlaczego nie? — i z miną sędziego śledczego zaczął: — Obwiniony, Tadeusz Liński, szlachcic z rodu, powiedz tu nam prawdę, przed sądem wysokim, czy przekonania twoje są prawomylne? Doszło bowiem do wiadomości wysokiego sądu, że jesteś burzycielem ustanowionego porządku i krzywdzisz lud wybrany, a przez twoje sklepy szerzysz buntowniczą propagandę. Odpowiadaj, obwiniony!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy skład artysty-JANA PAULLY'EGO

cznych obrazów, ram w Krakowie, ul. Basztowa L. 19
przyborów szkolnych i piśmiennych (Obok szkoły sztuk pięknych) pomiędzy placem Matejki a rynkiem Kleparskim

poleca obrazy, obrazki religijne, narodowe, rodzajowe, ręcznie malowane, oleodruki i reprodukcje sławnych artystów malarzy. Wielki wybór artystycznych pocztówek. Przybory kancelaryjne, piśmienne, szkolne, druki. Wielki wybór papierulistowego w ozdobyh kasetkach. Listwy na ramy w wielkim wyborze. Przyjmuje obrazy do oprawy. Wszelkie zlecenia uskutecznia dokładnie szybko i tanio z prow. odwrotną pocztą.

!! Sumienni zastępcy poszukiwani !!

